Nr. 255.

Kuryer P[illegible]
wychodzi codziennie [illegible] poniedziałków i dni p[illegible].
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
[illegible] ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. [illegible] 47 w innych krajach: cena poznańska [illegible] do łączeniem przesyłki
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 6 listopada 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Kajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 listopada.

Niemcy, Francya — a Włochy.

Podróż kanclerza Capriviego do Medyolanu jest dziś najważniejszym wypadkiem chwili i budzi ogólne zajęcie, chociaż, o ile się zdaje, nie posiada takiéj politycznéj doniosłości, jaką niektóre dzienniki nadać jéj pragną. Donosiliśmy już przed kilku dniami, iż w kołach berlińskich przypuszczano, że jenerał Caprivi zaproponuje w Medyolanie p. Crispiemu układ stósunków handlowych pomiędzy Niemcami a Włochami na zasadzie największego zbliżenia, podobnie, jak zaproponował hr. Kalnoky'emu toż samo podczas zjazdu w Rhonstocku, i że potrójne przymierze polityczne Niemiec, Włoch i Austryi rozszerzy się w ten sposób i na stósunek handlowy trzech mocarstw. Przypuszczenia te są atoli wielce nieprawdopodobne, zwłaszcza ze względu na wielką sprzeczność austryackich i niemieckich interesów w stósunkach handlowych z Włochami. Najchłodniéj zapatruje się na sprawę tę zwykle dobrze poinformowany korespondent berliński do wiedeńskiéj „Polit. Correspond.“ który już przed kilku dniami pisał był, co następuje:

„W miarę zbliżania się terminu zjazdu, coraz częściéj spotykamy się w dziennikach z pytaniem, jakie właściwie mogą być powody spotkania tém bardziéj, iż w ostatnich czasach nie zaszła pomiędzy Włochami a Niemcami żadna zmiana stósunków, któraby wymagała osobistego widzenia się kierowników polityki dwóch państw sprzymierzonych. W tym téż kierunku nie należy dopatrywać się znaczenia zjazdu. Potrzeba sobie raczéj przypomnieć życzenie, wypowiedziane przez p. Crispiego w czasie widzenia się z hr. Kalnoky'm, aby kierownicy państw sprzymierzonych porozumiewali się peryodycznie w sprawach bieżących, unikając przydłuższéj zazwyczaj i nie dość ściśle gwarantującéj dyskrecyą korespondencyi dyplomatycznéj. W tym sensie ma bezwątpienia zjazd w Medyolanie znaczenie polityczne; niepodobna jednak nie twierdzić stanowczo, iż wywołują go nadzwyczajne jakieś zmiany lub wypadki. Jeżeli zasada, postawiona przez Crispiego wejdzie w życie, zjazd medyolański będzie tylko pierwszą z szeregu konferencyi, które naprzemian urządzać będą Caprivi, Crispi i Kalnoky, dopóki wspólność interesów dawać będzie materyał do narad poufnych.“

Zjazd dwóch ministrów uważać więc można bądź jak bądź za dowód, że w stósunkach Niemiec do Włoch żadna dotychczas nie zaszła zmiana. Dziwić się przeto nie należy, że znaczna część prasy francuskiéj, która niczego więcéj nie pragnie, jak rozbicia się potrójnego przymierza, wspomina o zjeździe tym z pewnym przekąsem. Że we Francyi wzmaga się coraz więcéj prąd dążący do większego zbliżenia się do Włoch, na to dowodem zeszłotygodniowe obrady nad nową taryfą celną, podczas których oświadczono się, jak wiadomo, przeciwko wciągnięciu płodów rólniczych do taryfy maksymalnej i to jedynie ze względu na Włochy, ponieważ te na tem by straciły, a powtóre projekt uczczenia Garibaldiego pomnikiem. Projekt ten, podpisany przez bardzo wielu wybitnych francuzkich mężów stanu, pojawił się w chwili, w któréj dowiedziano się, że zjazd dwóch ministrów jest rzeczą postanowioną. Pomnik ten ma według projektu być odkupieniem obrazy, jaką w roku 1871 wyrządziło obradujące w Bordeaux narodowe zgromadzenie francuzkie Garibaldiemu, gdy tenże, wybrany przez obywateli Nicei, zażądał głosu, chcąc się dopomnieć o zwrot Sabaudyi na rzecz Włoch. Wtedy wyśmiano go i wygwizdano, dziś za tę obelgę, któréj stary rewolucyonista Francyi nigdy nie przebaczył, ma stanąć na jego cześć pomnik. Tak głosi odezwa programowa, podpisana przez senatorów i deputowanych oportunistycznych i radykalnych. Ale za kulisami temi ukrywa się coś zupełnie innego. Za dni dwadzieścia odbędą się wybory do włoskiego parlamentu. Jeżliby one wypadły pomyślnie dla opozycyi włoskiéj, przemawiający za przyjaźnią z Francyą, to potrójne przymierze straciłoby jednego członka, co oczywiście byłoby bardzo pożytecznem dla republiki, która wtedy mniéj by się obawiać potrzebowała o Sabaudyą, ów kraj czysto włoski i kolebkę domu królewskiego i oprócz tego nie miałaby przeciwko sobie Włochów i Niemców lecz tylko Niemców. Więc Francuzi postanowili dopomódz opozycyi włoskiéj, dla któréj Garibaldi jest zawsze jeszcze wzorem i ideałem, i okazując uwielbienie dla starego rewolucyonisty pochlebić dumie włoskiéj. Wyraźnie wypowiedział to Reinach, deputowany i naczelny redaktor „Rep. Fr.“ w artykule zamieszczonym niedawno temu w piśmie rzeczonem, który streścić można w tem jednem zdaniu: „Apoteoza Garibaldiego posłuży nam do oderwania Włoch od sojuszu austro-niemieckiego.“

Dziennikarstwo włoskie, z wyjątkiem najradykalniejszych organów, przyjęło te francuzkie chęci dobre atoli dość zimno. Łatwo też stać się może, że po wyborach włoskich, zwłaszcza jeżeli wypadną one dla rządu obecnego pomyślnie, myśl wzniesienia Garibaldiemu pomnika pójdzie w zapomnienie!

Telegramy.

Berlin, 5 listopada. Kanclerz rzeszy, jenerał Caprivi, wyjechał wczoraj o godzinie 10 minut 35 do Monachium, zkąd uda się do Włoch. Na dworcu był pomiędzy innymi także ambasador włoski, hr. Launay.

Wiedeń, 4 listopada. Według ustanowionego już definitywnie programu przybędzie carewicz rosyjski na dworzec kolei północnéj w czwartek około godziny drugiéj po południu. Tamże oczekiwać go będzie cesarz wraz z wszystkimi chwilowo w Wiedniu przebywającymi arcyksiążętami. Służbę honorową przy osobie carewicza pełnić będą: Feldm. por. hr. Palffy i dowódzca 5 pułku ułanów imienia carewicza, pułkownik Komers. Wieczorem o godzinie 6 odbędzie się w Schoenbrunn obiad dworski. Ambasador rosyjski, hr. Łobanow-Rostowski, wyjedzie księciu naprzeciw aż do Prerowa. Wyjazd do Tryestu nastąpi tegoż dnia wieczorem o godzinie 10 minut 15.

Wiedeń, 4 listopada. Niektóre dzienniki ranne zawierają z powodu wizyty carewicza artykuły bardzo sympatyczne, w których sławią przybycie jego do Wiednia jako pożądany objaw przyjaznych stósunków pomiędzy obu dworami i panującego powszechnie usposobienia pokojowego. Wizyta carewicza jest wprawdzie tylko aktem grzeczności, któremu jednak politycznéj doniosłości odmówić nie można.

Innsbruck, 4 listopada. Sejm tyrolski przyjął po dłuższéj dyskusyi wniosek dep. Schenka, żądający przepisów prawnych i administracyjnych w celu zapewnienia spoczynku niedzielnego i święcenia niedzieli.

Peszt, 4 listopada. Klub stronnictwa liberalnego przyjął budżet przyszłoroczny bez dyskusyi i wyraził rządowi votum zaufania. — „Nemzet“ cieszy się, że prasa berlińska tak rozważnie i sprawiedliwie ocenia sprawę rumuńską na Węgrzech, i zaznacza, iż bezstronne jéj zachowanie się przyczyni się nie mało do utrwalenia dobrych stosunków pomiędzy Węgrami a Rzeszą niemiecką.

Berno, 4 listopada. Rada związkowa zwołała przedstawicieli obu stronnictw tesyńskich na dzień 13 listopada na nową konferencyą ugodową.

Luksemburg, 4 listopada. Minister Eyschen zagaił dzisiaj pierwsze posiedzenie Izby deputowanych i odczytał nasamprzód pismo księcia Adolfa nasawskiego, w którem tenże donosi, że w myśl odnośnych przepisów konstytucyi gotów jest objąć rejencyą księstwa i złożyć przepisaną przysięgę. Następnie przystąpiła Izba do zbadania prawomocności mandatów i wybrała marszałków, poczém na ponownem publiczném posiedzeniu przyjęła kilka tyczących się rejencyi uchwał. Książę Adolf przybędzie tu w środę i zamieszka w zamku. W czwartek złoży wobec Izby deputowanych przepisaną w konstytucyi przysięgę, poczém odbędzie się obiad dworski. Nazajutrz przedstawią się księciu naczelnicy władz krajowych a w sobotę powróci książę do Niemiec, i to do Koenigsteinu. Magistrat wezwał mieszkańców, aby na przyjęcie księcia przystroili odpowiednio domy swoje.

Bruksela, 4 listopada. Kilkunastu lekarzy tutejszych zamierza podobno udać się do Berlina w celu bliższego poinformowania się co do rezultatów badań prof. dr. Kocha, dotyczących taberkulozy. — W Uccle pobili się robotnicy belgijscy z robotnikami obcymi i z broniącą tychże policyą. Liczba rannych jest po obu stronach dość znaczną.

Paryż, 4 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu rady ministrów podpisał prezydent Carnot projekt do prawa, które przepisuje, aby w każdéj fortecy nagromadzono tyle żywności, iżby wrazie oblężenia starczyła nie tylko dla wojska, lecz i na wyżywienie mieszkańców miasta przynajmniéj przez dwa miesiące. — Podsekretarz stanu Etienne przedłoży jutro komisyi budżetowéj nowy projekt, tyczący się udzielenia zaliczki koloniom Anam i Tonking.

Paryż, 4 listopada. Rada ministrów postanowiła za pośrednictwém ministrów Juliusza Roche i Develle'a wezwać jeneralną komisyą celną, aby przyspieszyła powierzone jéj zbadanie nowéj taryfy celnéj. Taryfa ta powinna bowiem, zdaniem rządu, stać się prawomocną najpóźniéj w listopadzie roku przyszłego. — Paryzka Izba handlowa publikuje memoryał, w którym oświadcza się stanowczo przeciwko nałożeniu podatków na obcokrajowców. — Linia telefoniczna pomiędzy Londynem a Paryżem zostanie otwartą w styczniu roku 1891.

Paryż, 4 listopada. Na odbytéj dzisiaj na sali Kapucynów konferencyi, zdawał deputowany Ferroul sprawę z obrad kongresu socyalistów niemieckich w Hali i sławił postępy i sukcesy, odniesione przez niemiecką socyalną demokracyą dzięki wewnętrznéj jedności i agitatorskiéj działalności Bebla i Liebknechta. Kończąc swe sprawozdanie życzył mówca socyalistom francuzkim, aby podobnemi poszczycić się mogli sukcesami.

Lugdun, 4 listopada. Na odbytém tu w sobotę zebraniu bulanżystów insultowano czynnie komisarza policyjnego. Zarządzone z powodu tego śledztwo sądowe wydało niespodziewany rezultat, gdyż naprowadziło policyą na ślad szeroko rozgałęzionego ruchu anarchistycznego. Pięciu anarchistów już aresztowano. Liczba skompromitowanych jest bardzo znaczną, wskutek czego niezawodnie dalsze nastąpią aresztowania.

Turyn, 4 listopada. Mair tutejszy zawiadomił wszystkich wybitniejszych włoskich mężów stanu i deputowanych, iż prezes ministrów p. Crispi przybędzie w dniu 18 b. m. do Turynu w celu zwiedzenia wystawy przemysłowéj, i że następnie odbędzie się na jego cześć bankiet, podczas którego p. Crispi wygłosi ważną mowę polityczną.

Londyn, 4 listopada. Dziś nastąpiło w obecności księcia Walii i wielu dystyngowanych osób uroczyste otwarcie podziemnéj kolei elektrycznéj, która łączy City z przedmieściem Stockwell. Długość linii téj wynosi 3 mile angielskie. — Urzędowa „London Gazette“ publikuje ugodę zawartą z sułtanem Zanzybaru, na mocy któréj tenże poddaje się wraz z całym krajem swym pod protektorat Anglii.

Christiania, 4 listopada. Dziś umarł tu dyrektor departamentu dla spraw lekarskich i były prezes międzynarodowego kongresu antyalkoholistycznego, dr. Dahl.

Petersburg, 4 listopada. „Nowoje Wremia“ zaznacza w wstępnym artykule, że położenie Europy dawno już nie było tak pokojowem, jak dzisiaj, z czego wnosić można, że w stosunkach międzynarodowych nastąpić musiało to, co Francuzi określają wyrazem „détente.“ Wszyscy zaś godzą się na to, że podobna korzystna zmiana sytuacyi spowodowaną została głównie podróżami cesarza Wilhelma. — Carewicz rosyjski wyjechał dzisiaj po południu z Gatczyny w podróż swą za granicę.

Bukareszt, 4 listopada. Przy odbytych tu w tych dniach wyborach do rad municypalnych wybrano w drugiéj klasie wszędzie niemal kandydatów konserwatywnych.

Zofia, 4 listopada. Synod rozpoczął dzisiaj swe obrady. Pogłoski o powziętym rzekomo zamiarze przetłomaczenia ksiąg kościelnych, są podobno bezpodstawne.

Carogród, 4 listopada. Dziś odbyło się tu w obecności adjutanta sułtana, ministrów spraw wewnętrznych i robót publicznych oraz ambasadora austryackiego, barona Calice, uroczyste otwarcie dworca kolei wschodnich.

Nowy York, 4 listopada. W San Francisko spaliły się dwa hotele, „Grand Hôtel“ i „Burlington Hôtel“ wraz z kilku przyległemi budynkami. Wyrządzone przez pożar ten szkody obliczają na 6 milionów marek. — Z Limy donoszą, że były dyktator peruwiański, jenerał Pierola, uciekł z więzienia, w którem osadzono go za spiskowanie podczas wyborów. Wskutek tego zapanował w mieście wielki niepokój.

Ważny wyrok.

(Nie wolno przy wyborach do parlamentu wydalać z lokalu wyborczego osób, mających gdziekolwiek w Niemczech to prawo wyborcze).

Dnia 3 listopada 1890 roku (zeszłego poniedziałku) zapadł w kamergerychcie wyrok nader ważny dla każdego stronnictwa wyborczo-politycznego. Rzecz tak się miała:

Landrat Strubenrauch ogłosił w organie powiatowym dla powiatu teltowskiego odezwę z dnia 27 lutego r. b., wzywając przewodniczących wyborów do parlamentu, aby z sali wyborczéj wydalali każdego, kto nie jest wyborcą ich poszczególnego okręgu wyborczego. Socyalistyczny centralny komitet wyborczy w Berlinie wysłał był mularza Karóla Müllera do Trebbina, aby w lokalu wyborczym na ratuszu obserwował przebieg uzupełniających wyborów do parlamentu, które się 1 marca r. b. tam odbywały. Przewodniczący wyborów, burmistrz Schottmüller wzywał kilkakrotnie Müllera, aby opuścił lokal wyborczy, ale Müller tego nie uczynił. Wydalono przeto Müllera przemocą; następnie oddał go Schottmüller pod sąd ławniczy, gdzie go za bezprawne najście domu i za opór skazano na dziesięć marek grzywien, lub dwa dni więzienia.

Müller odwołał się od tego wyroku do Izby karnéj, która go pod dniem 10 lipca r. b. uwolniła. Przeciw temu wyrokowi założyła rekurs król. prokuratorya, rzecz poszła więc przed kamergerycht, który zeszłego poniedziałku tę sprawę rozpatrywał i tak umotywował *wyrok uwalniający* Müllera od winy, kosztów i kary:

„Paragraf dziewiąty prawa z dnia 31 maja 1869 roku, dotyczącego wyborów do parlamentu, stanowi w ustępie pierwszym, że *„czynność wyborcza, jako też zbadanie rezultatu wyborczego, mają się odbywać publicznie.“* Pojęcie „publicznie“ rozciąga się nietylko na wyborców odnośnego okręgu wyborczego, ale w ogóle na wszystkich *uprawnionych do wyborów w cesarstwie niemieckiém* wyborców, którzy to właśnie znaczny mają interes w prawidłowym rezultacie tych wyborów. W tym duchu wyraził się komisarz związkowy nie tylko w czasie obrad nad tém prawem wyborczém, zgodnie z posłem Laskerem, na co poprzedni sędzia się odwołuje, ale stwierdził on to zapatrywanie jeszcze dosadniéj późniéj w obec posła Försterlinga, który użalając się w parlamencie na to, że mu w innym okręgu wyborczym zabroniono zbliżyć się do urny wyborczéj, zapytał się komisarza związkowego, jak się ma w przyszłości interpretować § 9 prawa wyborczego z dnia 31 marca 1869 roku. Komisarz związkowy, odpowiadając posłowi Försterlingowi, podług zapisków stegraficznych wyraził się, że „samo przez się rozumie się, iż wszyscy, uprawnieni do głosowania, mają przystęp do lokalu wyborczego.“ Przeciw takiéj interpretacyi nikt nie wystąpił. Przewodniczący wyborom Schottmüller nie miał zatém prawa do wydalania Müllera z lokalu wyborczego. Zgodnie więc z duchem prawa zawyrokował sędzia poprzedni, od winy i kary uwalniając obwinionego o najście lokalu i o opór. Przewodniczący wyborom może jedynie wtedy jaką osobę wydalić z lokalu wyborczego, jeżeli ta osoba nie ma praw wyborczych, albo się niestósownie zachowuje, lub jeżeli lokal jest zbyt ciasnym.“

„Rodzice czuwajcie!“

Pod powyższym tytułem zamieszcza bytomski „Katolik“ w ostatnim numerze artykuł, który z powodu świeżo publikowanych okólników ks. Biskupa Koppa i ze względu na przebijającą się w nim potęgę przekonania powtarzamy tutaj w całéj jego rozciągłości. Nie zapomni o swem języku lud, posiadający prasę, która z takim zapałem występuje w obronie tego najdroższego skarbu, który z taką energią i wytrwałością wydrzeć nam usiłują.

„W tym czasie na nowo przyjmują się dzieci do nauki do pierwszéj spowiedzi i Komunii św., którą to naukę udzielają kapłani. Przy téj nauce są zwykle dla dzieci dwa oddziały. Jedne chodzą do oddziału, w którym się udziela nauka w języku niemieckim, drugie, gdzie uczą w języku polskim. Dwa są oddziały, ponieważ są pomięszani w naszych stronach katolicy niemieckiego i polskiego rodu, albo ludzie polskiego rodu, lecz zniemczeni, którzy odrzucili mowę swoją ojczystą, przekręcili polskie swe nazwisko, dzieci swoje tylko po niemiecku uczą.

Dwa są oddziały, ponieważ Bóg, Chrystus Pan, Kościół Chrystusów, każą uczyć ewangelii każdego człowieka, każde dziecko w języku ojczystym. Ten język jest środkiem, za pomocą którego wiara i miłość Boga wleją się do samego gruntu serca, środkiem, za pomocą którego rozum pojmie prawdy objawione, o ile takowe pojąć i zrozumieć może. Kiedy Duch św. zstąpił na apostołów i na lud, aby jedni głosili prawdy Boże, a drudzy usłyszeli i uwierzyli takowe, wtenczas każdy usłyszał je (apostołów) swym językiem mówiące.“ Słuchacze mówili: „słyszeliśmy każdy z nas swój język, w którem żeśmy się urodzili.“ Ludzie z różnych narodów, różnéj narodowości, z różnych stron i okolic opowiadali: „słyszeliśmy je (apostołów) mówiące językami naszemi wielmożne sprawy Boże.“

Takie więc prawo Boże: głosić naukę Chrystusową w języku ojczystym, słuchać nauki Chrystusowéj w języku swoim ojczystym. To jest jasne, jak słońce. Ktoby inaczéj uczył, temu należy powiedzieć: „Chrystus Pan nam rozkazał, że choćby anioł z nieba przyszedł, i inaczéj uczył, jak Chrystus, to nie mamy mu wierzyć.“ A potém powiedział: „Trzeba Boga więcéj słuchać, aniżeli ludzi!“

Kościół zawsze też według rozkazu Boga i Chrystusa Pana postępował. Do dziś jest w Rzymie wielka szkoła, w któréj uczą wszystkich języków na świecie. Skoro się kto wyćwiczy w języku jakim, i w nim się wyuczy mądrości chrześciańskiéj, to go wyświęcą i poślą jako misyonarza do tego narodu, którego języka się wyuczył, albo który już znał, bo może z tego narodu pochodził. Kościół więc każe uczyć religii w języku ojczystym. (Kościół to znaczy Ojciec św. kiedy ze Stolicy apostolskiéj wyrok ogłosi, albo Ojciec św. razem z Biskupami całego świata, kiedy się zbiorą na synod.) Bóg, Chrystus Pan, Kościół każą uczyć i uczą religii każde dziecko w języku ojczystym. Dla tego u nas w kościele przy nauce religii dzieci są dwa oddziały, polski i niemiecki. Do polskiego oddziału chodzić powinny dzieci polskie, do niemieckiego dzieci niemieckie.

Tak być powinno, lecz dzieje się często inaczéj, bo tu szkoła wchodzi pomiędzy rodziców z dziećmi a Kościół. Szkoła stała się u nas tak dobrze, jak rządowa, rodzice nie mają prawie żadnéj władzy nad tém, czego uczą w szkole i jak uczą, dziecko w szkole niejako nie należy do rodziców, lecz do rządu. Rząd powiada, że nauka religii w szkole należy téż do rządu, a księża tylko jako od rządu ustanowieni, mogą uczyć w szkole, jeżeli się zastósują do przepisów rządowych w sprawie nauki religii. Niewiedzieć, jak sobie rząd tłumaczy to, co się stało przy zesłaniu Ducha św., niewiedzieć czy rząd wierzy, że Bóg i Chrystus Pan i Kościół każą uczyć wszędzie i zawsze nauki wiary w języku ojczystym, dość, że rząd każe uczyć religii w szkole w języku niemieckim i polskie dzieci, chyba z początku nieco do pomocy wolno używać polskiego. Dzieci niemieckie uczą się religii w ojczystym języku, dzieci polskie w obcym.

Jakie szkody z tego wynikają, to wszyscy wiemy i widzimy.

Nie dość, że w szkole nauka religii dla polskich dzieci po niemiecku, lecz urządzają się nabożeństwa szkólne, na których polskie dzieci, po niemiecku śpiewają, po niemiecku różaniec odmawiają. Daléj nauczyciele podają księżom spis dzieci do nauki do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św., a w tym spisie powiadają, które polskie dzieci według ich zdania, mogą z pożytkiem pobierać naukę religii po niemiecku, które mogą należeć do oddziału niemieckiego.

Według naszego zdania, to żadne dziecko polskie nie może po niemiecku uczyć się religii gruntownie, ani w najwyższéj klasie, jeżeli nauka ma poruszyć serce, bo cała nauka religii dla wszystkich, dla małych i wielkich, i dorosłych nawet musi się odbywać w języku ojczystym. Chrystus Pan nie powiedział: „uczcie małe dzieci w języku ojczystym,

Uczmy dzieci czytać po polsku!

starsze w innym.“ Duch św. uczył przez usta Apostołów i dorosłych każdego w swoim języku.

Nauczyciele są tego zdania, że prawie wszystkie polskie dzieci umieją tyle po niemiecku, że mogą z pożytkiem pobierać naukę religii po niemiecku, jak sobie tego życzą inspektorowie szkólni i rząd.

Przy nauce do Spowiedzi i Komunii św. kapłani nie potrzebują się stósować do nauczycieli i chociaż nauczyciel napisze, że dziecko polskie może należeć do oddziału niemieckiego, to ksiądz może je przyjąć do oddziału polskiego, aby się uczyło religii w języku ojczystym. Przy nauce do Spowiedzi i Komunii świętéj tylko kapłan i rodzice stanowią, jak ma być.

I otóż tu rodzice polscy mają obowiązek wielki wobec Boga i dzieci swoich, aby czuwali nad tem, iżby dzieci ich zostały przyłączone do oddziału polskiego, i aby pobierały naukę wiary i obyczajów w języku ojczystym. Bóg tak rozporządził, a zbawienie dusz dzieci lepiéj będzie zapewnione, ponieważ nauka sięgnie do gruntu serca, kiedy nauka w języku innym tylko jest pamięciowa. Skoro z pamięci wyjdzie, czego się nauczyły, to już nic nie zostanie, coby w życiu wydało owoce dobrych uczynków. Nawet chociaż dziecko nie umie czytać polskiego katechizmu, to więcéj się nauczy ze słuchania w języku ojczystym, aniżeli z czytania niemieckiego.

Niechaj rodzice spytają się swych dzieci, do jakiego oddziału je wyznaczył nauczyciel. Jeżeli do oddziału niemieckiego, to niech idą do kapłana i proszą, aby wziął dzieci do oddziału, w którymby się uczyły w języku ojczystym.

Niektórzy rodzice, pożal się Boże, z pychy, nierozumu, ze względu na świat, choć Polacy, żądają, aby ich dzieci uczyły się religii po niemiecku, bo im się zdaje, że to fajniéj. Boga trzeba słuchać, nie swego ciemnego rozumu, nie ludzi i świata, a Bóg ustanowił prawo: nauka wiary w języku ojczystym.

Niechaj rodzice słuchają Boga i dzieci swe niech prowadzą na naukę w języku ojczystym. Niech to uczynią, choćby dziecko w nierozsądku lub téż pysze lub słabości dziecinnéj chciało chodzić na niemiecką naukę. Niech dziecku wytłómaczą, że Bóg tak chce i skończyło się.

Opowiadał mi pewien ojciec, że nauczyciel groził, że dziewczę jego nie dostanie się do wyższéj klasy, jeżeli ojciec nie pozwoli, aby chodziło do oddziału niemieckiego przy nauce religii. Ojciec nie ustąpił, i córka jego chodziła na polską naukę, a jednak do wyższéj klasy się dostała. Niechaj rodzice nie pozwolą się zastraszyć, lecz niech trzymają się swego prawa, jakie im Bóg dał do dzieci własnych, niech wypełnią obowiązek, jaki Bóg włożył na nich, aby w języku ojczystym wiary się uczyły.

Kiedy dzieci przystępują do pierwszéj Komunii św., to po miastach oddział niemiecki paradniéj wygląda, kościół paradniéj ozdobiony, bo rodzice tych dzieci są bogatsi. To też pysznych rodziców czasem powoduje do tego, że posyłają polskie swe dzieci do oddziału niemieckiego. Niechaj i na zewnętrzną paradę rodzice nie zważają, bo i Bóg na to nie zważa, tylko na serca. Tu nie chodzi o paradę, lecz o to, w jaki sposób dziecko gruntowniéj nauczy się religii, a ponieważ najgruntowniéj nauczy się w języku ojczystym, dla tego nie trzeba o nic innego dbać jak o to, aby dziecko słyszało naukę religii w ojczystym swym języku. Jako Duch św. od samego początku za pomocą ojczystego języka oświecał rozum, poruszał serca, tak jest do dziś, bo urządzenia Boskie się nie zmieniają, Bóg niezmienny! Duchowi św. nie trzeba się sprzeciwiać, lecz mu pomagać. Ten obowiązek mają najpierw rodzice względem swych dzieci!

A więc rodzice czuwajcie! Prowadźcie dzieci na naukę religii w języku ojczystym.

Inny jeszcze obowiązek mają rodzice ciągle, a to jest ten, aby uczyli lub kazali uczyć swe dzieci czytać po polsku, aby uczyły się z katechizmu, biblijki, aby miały w ręku książkę do nabożeństwa i śpiewnik, Przez to rodzice ułatwią kapłanom nauczanie, a wielce się przyczynią do tego, że dzieci gruntownie się nauczą religii, pokochają Boga i zakon Jego i wyrosną na ludzi poczciwych, bogobojnych, cnotliwych!“

Nie wychodźcie do Brazylii!

(Ciąg dalszy.)

Większa część niemieckich, kwitnących kolonii znajduje się w Stanach Espirito Santo, S. Paulo, Santa Catharina i Rio Grande do Sul; w dwóch ostatnich Stanach, graniczących z Argentynią kwitnie najbardziéj hodowla bydła; we wszystkich tych państwach jest niezmiernie urodzajna i wydajna: uprawa pszenicy, grochu i kartofli. Z drzew owocowych, które spotykamy w Europie, są tam wszystkie, od jabłoni aż do pomerańczy, a oprócz tego drzewa palmowe i inne południowe owoce. We wszystkich tych prowincyach jest wiele ornéj ziemi z lasami, którą tak rząd jak i ludzie prywatni sprzedają rodzinom wychodźców, albo za natychmiastową spłatą, albo téż za częściową odpłatę roczną; obecnie ziemia jest bardzo tania, ponieważ brak sił roboczych, ale nabiera znowu z każdym rokiem wartości. Wychodźca może więc nabyć grunta, jak wyżéj zaznaczono, lub téż z razu wejść w służbę u jakiego właściciela ziemskiego, który mu da dom i kawał gruntu, aby mógł sadzić groch, kartofle itd. dla swéj rodziny, a nadto dostateczną zapłatę dzienną; nie mówię umyślnie nic pewnego o cenach zakupna gruntów, ponieważ te są bardzo różne stósownie do jakości ziemi i położenia.

Korzyści, jakie przypadają w udziale wychodźcom: Rząd brazylijski, chcąc dodać większego bodźca wzrastającéj z dniem każdym emigracyi rodzin robotników rolniczych do Brazylii, postanowił zapewnić wszystkim rodzinom, które się tam pragną oddać uprawie roli, następujące korzyści za pomocą ustawy krajowéj: 1) wolny przejazd z Bremy, Antwerpii, albo Marsylii aż do Santos, lub Rio de Janeiro; 2) wolną podróż koleją żelazną aż do miejsca obranego przez wychodźcę; wolne mieszkanie, kwaterę, utrzymanie i szczególną opiekę w osobnych, na ten cel urządzonych hotelach, dopóki wychodźca nie znajdzie służby lub nie zakupi roli, jako téż w czasie podróży wodą i koleją. Nie potrzeba dodawać, że wychodźcy, którym ta korzyść przypadła w udziale, nie są bynajmniéj przez to zobowiązani do jakiéjkolwiek odpłaty, pracy lub czegoś podobnego, lecz przeciwnie są równie swobodni, jak ci, którzy zapłacili za przejazd. Korzyści wynikające z wychodźtwa do Brazylii są tak wielkie, że mieszkający tam Niemcy proszą co miesiąc rząd brazylijski o 100 przejazdów dla swych żon, dzieci i przyjaciół, którzy do nich przybywają. Prawo do wolnego przejazdu mają tylko rodziny robotników rolniczych, które są tak złożone: 1) Małżonkowie z dziećmi lub bez dzieci; 2) wdowiec lub wdowa z kilkorgiem dzieci, 3) dziadkowie z bezpośredniem potomstwem. Bezdzietni małżonkowie winni nie mieć więcéj niż 45 lat. Ludzi samotnych nie przewozi się.

Klimat południowych prowincyi. Klimat jest bardzo zdrowy, żółta febra zachodzi tylko w mieście portowem Santos, a i tam tylko niekiedy w czasie lata. Temperatura zmienia się w czasie lata od 3° do 40°. W stolicy prowincyi St. Paulo zachodzą przy 50,000 ludności tylko 3 przypadki śmierci dziennie, a więc 2,19% rocznie. Statystyka różnych krajów dowodzi, że śmiertelność po miastach przewyższa o $^1/_5$ śmiertelność na wsi. Weźmy za podstawę stopę procentową stolicy i odciągnijmy od tego $^1/_5$ dla wnętrza kraju, które bądź jak bądź jest zdrowsze, a otrzymamy w przecięciu 1,7%, co przedstawia liczbę mniejszą od liczby jakiegobądź kraju europejskiego, jak to wykazuje następujące zestawienie: Francya 2,39%, Hiszpania 2,97%, Holandya 3,55%, Włochy 3,06%, Portugalia 2,31%, Prusy 2,69%.

Żyzność gruntu jest nadzwyczajna, tak że w prowincyi Sto Paulo rodzi się i udaje wszystko, atoli głównym produktem jest kawa, gdyż tutaj wydaje ona więcéj, aniżeli w którejkolwiek innéj części świata. Czarne ziarna wydają przeciętnie 50—100 za 1. Ryż daje 150—300 za 1. Bawełna wydaje na obszarze, który w Zjednoczonych Stanach Północnéj Ameryki wydaje 900 kilo, w St. Paulo 1500, a na niektórych miejscach 4500 i więcéj jeszcze, a więc pięć razy tyle.

Ustawy i konstytucye. W Brazylii formą rządu jest rzeczpospolita Stanów Zjednoczonych, gdzie każdy człowiek, czy obcy, czy też obywatel Stanów Zjednoczonych, zażywa możliwie wielkiéj swobody. Z tych faktów pokazuje się, że w Stanach Zjednoczonych Brazylii znajdują niemieccy wychodźcy nową ojczyznę, gdzie ich czeka bezpieczna przyszłość, jak w żadnéj innéj części świata. Wychodźca może, przybywszy do St. Paulo, albo przyjąć służbę u wielkich właścicieli ziemskich, albo zakupić od rządu grunt, przy czém w dwóch lub trzech latach staje się właścicielem tak wielkiego kawału ziemi, jaki sam uprawić potrafi; lepiéj atoli przez pierwszy rok przyjąć pracę u jakiego właściciela ziemskiego, a dopiero potém, poznawszy kraj, obyczaje i kulturę, należy kupić od rządu kawał gruntu. Okręty z wolnym przejazdem odpływają regularnie z wymienionych wyżéj portów. Bilety i dalsze informacye można otrzymać od

José dos Santos,
w Lizbonie, w Portugalii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O najnowszéj encyklice papiezkiéj.

Rzym, 31 października.

Pod koniec drugiego cesarstwa pisał Prevost Paradol swe dzieło w części prorocze o „Nowéj Francyi“. Gdyby kierownicy państwa byli posłuchali tego głosu, może Francya nie byłaby przechodziła jednego z najstraszliwszych zaćmień geniuszu narodowego. W tém dziele nieszczęśliwy pisarz poświęcił rozdział, zajmujący zawsze, *najwidoczniejszym znamionom upadku ludu.* Osłabieniu religijnego poczucia wyznaczył on pierwsze miejsce między temi objawami. Byłoby na czasie we Włoszech przypomnieć ów prognostyk. Z majestatyczną powagą, jaką daje Watykan, geniusz i bystry wzrok, ogarniający widnokrąg cały, Leon XIII w swéj tak popularnéj encyklice także podniósł okrzyk trwogi nad ludem swoim i przeciwko tym, co go tumanią. Oskarża on Włochy urzędowe o dążenie do zdechrystyanizowania kraju i kreśli rylcem prostym, lecz potężnym, obraz godny wielkiego mędrca i wielkiego męża stanu, obraz dobrodziejstw wiary i upadku, jaki pociąga za sobą jéj osłabienie. Jestto obraz, w którym światła i cienie uwydatniają się z przejmującem wrażeniem i który przypomina najpiękniejsze stronnice obrońców zagrożonego chrześciaństwa.

W tém to wykazaniu, w tym to obrazie mieści się oryginalność dokumentu papiezkiego. Nigdy w swych aktach dawniejszych Leon XIII nie przedstawił całego ciężaru tego oskarżenia, ani nie wykazał w takiéj całości i z taką wymową faktów niebezpieczeństw polityki rządowéj. Trzeba się spodziewać, że słowo to znalazło odgłos; żadne bowiem pismo nie zdołało osłabić téj świetnéj i potężnéj argumentacyi, a ci, co próbowali to uczynić, musieli, jak zwykle, odwołać się do starych przesądów i złéj wiary. Wołanie to znajdzie posłuch. Włochy pomimo wad swoich były zawsze dumne ze swego katolicyzmu i swego Papieża. Czuły one w swém wnętrzu i w swych dziejach boską solidarność, że powiemy nawet żyzne zespolenie swego geniuszu narodowego z katolicyzmem.

Są narody, które nie zapominają nigdy o swém posłannictwie. Piękne między wszystkiemi, przeznaczone przez Boga, jako wybrane, do podjęcia inicyatywy w lepszych zdobyczach cywilizacyi Jezusa Nazareńskiego, Włochy otrzymały od Boga największy dowód Jego dobroci, z pewnością dla tego, iż dał im On niezrównany dar, Swego Namiestnika wśród ludzi. Narody te nie mogą długo być niewierne swemu zadaniu; ich odszczepieństwo byłoby nie tylko zbrodnią, ale samobójstwem.

To też Leon XIII zaznaczył chwałę, jaką otoczył katolicyzm Włochy. Jakież to odpowiednie w téj chwili, kiedy sekty chcą wyrwać wiarę z łona narodu! Ongi mawiano o wspaniałomyślnych i rycerskich Frankach: *Gesta Dei per Francos*; Papież zdaje się upominać lud swój, aby pamiętał, że *Dona Dei Italicis.*

Historya, to świadectwo wszystkich wieków, poświadcza niezatartemi głoskami szczególną harmonią, jaka panuje między geniuszem włoskim a katolickim. Katolicyzm stanowi jądro staréj a silnéj natury włoskiéj.

Spostrzegacze zauważyli, że brzegi morza Śródziemnego, jeżeli nie były kolebką chrześciaństwa, to były klasyczną ziemią cywilizacyi, która ztamtąd wyszła, jak wychodzi kwiat z swéj łodygi. Włochy, odebrawszy najskuteczniéj dar Boga, były mistrzynią Zachodu, wielkim rozsadnikiem chrześciaństwa. Im się należy chwała tworów katolickich: nauka, sztuka, polityka, państwo, literatura... Wszystko, co inne narody rozwinęły późniéj, to Włochy rozpoczęły. Św. Tomasz, Dante, Rafael, Michał-Anioł, Innocenty III, Franciszek z Asyżu, Katarzyna Sieneńska, Św. Piotr — żaden kraj nie ma takiego zbioru chwały i żaden kraj nie doprowadził do tego stopnia potęgi i żyzności syntezy katolickiéj, sztuki katolickiéj, nauki katolickiéj, nie licząc już w to, że Włochy były pierwszym z narodów w tym pochodzie chrześciaństwa do zdobyczy. Dante i św. Tomasz są może wcieleniem najcudowniejszém geniuszu włoskiego i geniuszu katolickiego. Najlepsi chrześcianie byli największymi geniuszami.

Wśród téj przewagi i tego pierwszeństwa nowego rodzaju znamy jeden tylko wyjątek w rzędzie tych świeczników dziejów Kościoła, a tym jest uniwersytet paryzki, ale instytut ten, najpiękniejszy ze wszystkich, był wspanialszym rozkwitem wszechnic utworzonych najprzód na gruncie włoskim.

Czyż Leon XIII nie ma po tysiąckroć słuszności, wysławiając wielkości, które wyszły z łona katolicyzmu na chwałę Kościoła? Zaprzeczać téj solidarności i tych źródeł płodności narodowéj w blasku Stolicy świętéj, dążyć do wytępienia téj wiary użyzniającéj i téj władzy kierującéj i wydajnéj, byłoby to zbrodnią *par excellence*, niepowrotném samobójstwem, śmiertelnym ciosem, zadawanym saméj istności ludu.

Narody są jak ludzie. Jeżeli spadają z wysokości, ich upadek jest tem większy i tem głośniejszy. Jeżeli którykolwiek naród byłby miał prawo do odpoczynku po długich zabiegach kilku wieków, to z pewnością Włochy. Wszystkie kraje mają takie chwile milczenia. Cywilizacya okrąża świat, jak rodzaj pewnéj wegetacyi kolejnéj. Ale Włochy nie były nigdy niepłodne; miały one aż do początków naszego okresu swoje wielkości i to pierwszorzędne z pomiędzy nich. Były one zawsze *magna parens virum.* Zbiegiem okoliczności, który nie jest przypadkowym i który uwydatnia plastycznie wywody Papieża, geniusz narodowy doznał dłuższego zaćmienia tylko wtenczas, kiedy ruch rewolucyjny zaczął nurtować w kraju i zwycięzko objął ster spraw. Zbieg ten jest uderzający; nie może on być dziełem przypadku. Upadek jest wypisany na wszystkich murach, na wszystkich dziełach, wzdłuż téj krzyżowéj drogi, którą sekty prowadzą ludy. Filozofia, sztuka, nauka, polityka nie tworzą nic, nie rzucają żadnych blasków. Wybrańcy, którzy zostają, wydają od czasu do czasu okrzyk trwogi i boleści. Dawniéj Włoch oznaczał to samo, co filozof, artysta, historyk, dyplomata. Dostarczał on mistrzów Europie. Dzisiaj wskutek zboczenia, które tłomaczy dokument papiezki, sekty starają się wytępić z duszy włoskiéj te zdolności wyższe, ten zmysł badawczy, rozum historyczny i mistrzostwo w sztuce. Twierdzono, aby usprawiedliwić to zastraszające milczenie ludu, że polityka pochłonęła uwagę i potęgę pracy. W tém usiłowaniu jest może coś prawdy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZIEMIE POLSKIE.

* *„Kreuz Ztg.“* otrzymała telegram z Krakowa, według którego władze rosyjskie miały pismom warszawskim zabronić pisać o wychodźtwie ludu do Brazylii, i o wszelkich stojących z niem w związku wypadkach. Iście po moskiewsku!

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 4 listopada. Od pewnego czasu omawiają pisma niemieckie kwestyą opodatkowania towarzystw akcyjnych. Berlińskie „Pol. Nachr.“ pisząc w téj sprawie, zaznaczają, iż takie osobne opodatkowanie towarzystw akcyjnych nie jest żadną nowością, że ustawa z 18 listopada 1857 r. nakładała podatek na towarzystwa akcyjne.

— *Pan Eugeniusz Richter* wygłosił w poniedziałek na posiedzeniu wolnomyślnego związku robotników długą mowę, w któréj streścił pełen wypadków czas od ostatniego jego przemówienia w Berlinie w dniu 19 lutego: ustąpienie kanclerza, nowy skład parlamentu. Mówca zaznaczył, że przepowiednia Virchowa, iż system Bismarckowski będzie ostatecznie zdążał do tego, aby wyrodzić się w in-

---

(46)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 254.)

Jak samo sprawozdanie Rady miejskiéj za rok 1882 podaje, szpital był zupełnie urządzony w grudniu 1882, a miał już być otwartym, jak zapewniała *„Medycyna,“* któréj redaktor p. Fritsche był naczelnym lekarzem szpitala zapasowego, a za nią wszystkie dzienniki powtarzały, — na dniu 1 listopada 1882 (G. W. 203 — 13 listopada 1882) — a mimo gorączkowego pospiechu około jego urządzenia, nie otwierano go ani w r. 1882, jak obiecywano, ani w r. 1883 i 1884 i dopiero w r. 1885 otwarto go w dniu 21 lutego, a zamknięto 9 kwietnia, zatem działał tylko przez dni 47 i leczono w nim tylko 35 chorych, na co od r. 1882 do 31 grudnia 1885 wydatkowano ni mniéj ni więcéj, tylko 45,222 rubli 22 kop.

W obec tego niesłychanego wydatku, jakże pomnikowo wygląda wspaniała postać radzcy tajnego Wiłujowa, twórcy tego szpitala.

Bo oto księga główna buchhalteryjna Rady miejskiéj za rok 1883, podług protokółu sędziego śledczego, zawiera w dziale V p. t. *wydatki na urządzenie szpitala zapasowego,* takie pozycye:

1) „20. — na dopełnienie robót *„sposobem gospodarczym“* do rąk radzcy tajnemu Wiłujewowi rubli 12,000.

2) „21. Temuż na tenże przedmiot rubli 3,000.

3) „24. Temuż na ukończenie robót rubli 152.86, a razem rubli 15,152.86.

A dopiero po tych monumentalnych pozycyach, mogących mieć bardzo wiele uroku dla prokuratora, naturalnie, przy dobréj jego woli, następują w tymże 1883 roku, jeszcze takie wydatki

4) „22. budowniczemu Bemowi za nadzór techniczny rubli 660.44.

5) „23. majstrowi Leopoldowi Hiller'owi rubli 6,121.92 — a ogółem rubli 21,935.22.

Taki wydatek na same tylko budynki wykazuje księga główna w roku 1883, gdy już wszystko było dokonane w r. 1882 i za co sprawozdanie Rady miejskiéj za rok 1882 wykazało wydatków na założenie szpitala zapasowego 14,000 rubli — a przecież w téj uderzającéj swym ogromnem i niewiarogodnością sumie za rok 1883 nie podał sędzia śledczy rocznego czynszu dzierżawnego, jaki Rada miejska płaci właścicielowi téj posiadłości Hermanowi Goldenring'owi w kwocie 4,000 rubli. A ile też księga główna wykazuje wydatków w latach 1882, 1884, 1885 i 1886, tego sędzia śledczy w protokóle nie zaznaczył — a na odnośne moja żądanie w téj mierze, zapewnił mnie, że mam wprawdzie prawo wszystkich dokumentów żądać, że on, sędzia śledczy, sądzi jednak, że ten rok jest dostatecznym i że zestawienie wydatków z kilku lat ostatnich z wszystkich szpitali, przechodzi jego siły, w obec wielu spraw ważniejszych, swego załatwienia oczekujących.

Gdyby tych cyfr było za mało, na przekonanie, że szpital zapasowy nie był potrzebny, pomimo uchwały Komisyi szpitalnéj, gdyby te cyfry świadczyły za mało o niezwykłéj, niemal wyjątkowéj złoczyńczéj gospodarce radzcy tajnego Wiłujewa, wiekopomnego kuratora szpitala Dzieciątka Jezus — to niech brak ten uzupełni okoliczność, że same sprawozdania Rady Miejskiéj od roku 1880 wykazują stałe zmniejszanie się liczby chorych leczonych.

Tak naprzykład gdy w latach 1880—1882 wszystkie szpitale w Warszawie łącznie z dwoma dziecięcemi prywatnemi leczyły chorych 74,978, to w latach 1883—1885 tylko 72,527, zatém mniéj o 2451 osób.

Zwracam łaskawą czytelnika uwagę na tę różnicę, a to z tego choćby tylko powodu, że od lipca 1882 roku nakazano we wszystkich szpitalach utrzymywać księgi, do których zapisują nazwiska tych chorych, którym miejsca odmówiono. Te wiadomości drukował w swoim czasie tygodnik lekarski „Medycyna“. — Otóż według ksiąg tych w jednym tylko roku 1883 odmówiono miejsca 3600 chorym. („Gazeta Warszawska“ Nr. 35 z dnia 12 lutego 1884). Przypuśćmy, że w roku 1884 i 1885 odmawiano tylko po 3000 chorym, zapytać się więc godzi, jaki los spotkał owych 9000 chorych w tém trzechleciu, którym, jak cyfry urzędowe uczą, tak nie ludzko pomocy odmawiano — ilu z nich dla braku należytéj opieki zmarło na barłogu, po poddaszach i piwnicach, ile rąk zdolnych do pracy przepadło, jakie straty przez to społeczeństwo poniosło, ile sierot zostało pozbawionych opieki i chleba, wreszcie ile wypadków tyfusu i innych chorób zaraźliwych roznieśli ci nędzarze nieszczęśliwi po mieście, pozostając w najgorszych hygienicznych warunkach, kto to obliczyć może?

I w obec takiéj nieludzkości zarządu szpitalnego, pan Fritsche w swoim tygodniku „Medycyna“ w numerze z dnia 5 lutego 1884 roku zachęcał gorąco ogół myślący miasta do nowéj ofiarności dla paszczy Molocha. — „Każdy kto dba o zdrowie swoje i swoich najbliższych, powinien poświęcić cząstkę swojéj myśli — pisze pan Fritsche — swojéj pracy i swoich pieniędzy dla zmienienia tego smutnego stanu rzeczy“, ale zachęcając innych, sam nie miał ochoty poświęcić chwilki swéj pracy, swego czasu, aby sprawdzić z zestawienia liczb statystyki szpitalnéj, czy to, co się dzieje, mogło i powinno się dziać. Wszakże to nikogo bardziéj od niego, lekarza i redaktora tygodnika lekarskiego obchodzić nie powinno było?

Ale Rada Miejska nie zadowalniała się nawet takim stanem rzeczy; bo oto w roku 1884 wystąpiła z zamiarem zmniejszenia liczby łóżek w szpitalu Wolskim, choć szpital ten, położony w okolicy podmiejskiéj, fabrycznéj, ludnéj, a ubogiéj, nawet wtedy, gdy miał etatowych 90 łóżek, jak pisze „Medycyna“ z dnia 22 września 1884 roku, rzadko kiedy miał miejsce wolne. — I tylko protestowi „Medycyny“ przeciw takiéj *„économie de bonts de chandelles“* powtórzonemu przez dzienniki warszawskie zawdzięczać można, że choć na papierze liczbę łóżek etatowych 90 utrzymano. („Gazeta Warsz.“ Nr. 221 z dnia 29 września 1884 roku). Wszakże od roku 1887 pod pozorem prowadzenia budowy domu, a raczéj oficyny, która ma mieścić za lat parę zakład zarobkowy fundacyi Stanisława Staszica pod nazwą *Sale zarobkowe,* i z chwilą otwarcia tego zakładu szpital będzie zamknięty.

Rada Miejska, jak widzieliśmy, pomimo oporu pana prezydenta Starynkiewicza, pomimo rozumnych, gruntownie uzasadnionych występów „Gazety Warszawskiéj“ i „Medycyny“, popierających opór prezydenta — potrafiła swemi liczbami statystycznemi i przy pomocy większości *urzędniczéj* Komisyi szpitalnéj, przy gorącém poparciu jéj zabiegów przez senatora Gudowskiego, przeprowadzić swój interes, który co najmniéj 15,000 rubli, jak świadczy księga główna za rok 1883, napędził do kieszeni radzcy tajnemu, Wiłujewowi, a saméj Radzie Miejskiéj pod pozorem polepszenia żywności około 50,000 rubli corocznego dochodu — pomimo że żywność, jaka była przed rokiem 1882 taką jest i dziś, a pono nawet gorszą.

Ja z méj strony przedstawiwszy rzecz w oświetleniu głosu szanownego prezydenta miasta i poważniejszéj części prasy warszawskiéj, chciałbym sprawę tego szpitala okazać w oświetleniu moich wywodów. Tak tedy w numerze 34 „Głosu“ z roku 1887, którego, rzecz dziwna, sędzia śledczy nie uważał za potrzebne, jeśli nie w przekładzie, to choćby w oryginale do akt sprawy dołączyć, dowiodłem, że skoro w roku 1854 Warszawa miała:

ludności 157,436 głów, a leczyła w 8 szpitalach na 1802 łóżkach 28,795 chorych, co znaczy, że na każde 100 mieszkańców leczyło się 18, czyli 18%,

toć w roku 1884 przy warunkach ekonomicznych i hygienicznych stokroć gorszych od warunków z przed lat 30 powinnaby, jeśli już nie większy znacznie procent chorych leczyć, to przynajmniéj nie mniejszy, a to tém więcéj, że ludność wzrosła o 157%. Tymczasem w roku 1884 Warszawa miała

11 szpitali, to jest o 3 więcéj — w nich 2145 łóżek (o 343 więcéj) 404,889 mieszkańców (o 247,453 więcéj), leczyła zaś mimo to wszystko 23,172 chorych to jest tych 5.7% w stósunku do ogółu ludności, czyli mniéj, niż w roku 1854 o 5623 osób, a powinnaby leczyć co najmniéj 56,880 chorych. (C. d. n.)

stytucyą *major domus*, sprawdziła się zupełnie; że opór, jaki ks. Bismarck stawiał koronie, spowodował jego upadek. Pan Richter streścił następnie szczegółowo rozprawy parlamentu nad projektem wojskowym i zaznaczył zabiegi wolnomyślnego stronnictwa w sprawie skrócenia czasu służby wojskowéj, także w interesie stanu roboczego; daléj przeszedł mówca dotychczasowe rozprawy parlamentu nad nowelą procederową, oświadczył się przeciwko prawnemu ustanowieniu maksymalnego dnia roboczego, przemawiając za organizacyą wolnych związków rzemieślniczych. W końcu zaznaczył pan Richter jako zadanie wolnomyślnego stronnictwa mianowicie przy rozpoczęciu obrad parlamentarnych występowanie przeciwko polityce celnéj rządu. Zadaniem zaś wolnomyślnego związku robotników ma być popieranie usilne celów stronnictwa.

— *Przy wyborach* do Rady miejskiéj, które się odbyły dzisiaj w Kilonii, zwyciężył kandydat socyalistów.

— *Do monachijskiéj* „Allgem. Ztg" piszą z Berlina, że skoro nadejdzie do Izby panów projekt krajowéj ordynacyi gminnéj, książę Bismarck zamierza wtenczas wziąć udział w rozprawach. Monachijski organ dodaje, że gdyby wiadomość ta miała się okazać prawdziwą, to stanowisko ministra spraw wewnętrznych byłoby wielce utrudnioném. Ks. Bismarck objąłby kierownictwo konserwatywnych przeciwników projektu i tym sposobem stałoby się przyjęcie go wielce wątpliwém.

— *„Reichsanzeiger"* zamieszcza ogłoszenie rozporządzenia, odnoszącego się do sądownictwa konsularnego w Samoa.

— *Do Rady związkowéj* nadszedł wczoraj etat dla marynarki.

— *Urząd kolonialny* ukończył prace przedwstępne dla rady kolonialnéj o tyle, że rozstrzygnięcie ostateczne, które się odnosi do liczby osób, mających być mianowanemi czeka na wyższe rozporządzenie.

— *Cesarz osobiście* otworzy sejm pruski, z czego pisma niemieckie wnoszą, że w mowie od tronu będą zapowiedziane reformy społeczne i że cesarz zwróci się do wszystkich stronnictw o poparcie tych reform. Prasa życzliwa rządowi, życzy sobie, aby przed rozpoczęciem obrad ogłoszono projekty do tych reform, bo rząd powinien się czuć tak silnym, aby się ich krytyki nie obawiał.

ROSYA.

* *Żydzi w Rosyi.* Rosyjskie dzienniki oficyalne powtarzają następujący artykuł „Odesskiego Wiestnika":

„Rosya liczy 2,250,000 żydów, to jest prawie połowę ogólnéj ilości żydów w Europie. I oto, gdy połowa ludności żydowskiéj osiadła wśród dziesiątków milionów ludności ucywilizowanych krajów Europy, druga połowa skupiła się na zachodzie Rosyi, w Małorusi, Białorusi, na Litwie, gdzie lud z powodu nizkiego stopnia cywilizacyi, nie jest w stanie walczyć z ludnością żydowską, energiczną i zahartowaną do najwyższego stopnia we walce socyalno-ekonomicznéj. Łatwo więc zrozumieć, że wyzysk żydowski nie sięga nigdzie tak daleko, jak w Rosyi. Żydzi ugrupowani w miastach i miasteczkach „kraju zachodniego" stanowią w obec miejscowéj ludności jakoby kolonie pasożytnicze, karmiące się żywotnemi sokami ludności rdzennéj, a to właśnie wywołuje względem nich nienawiść!"

Policmajster Petersburga, Gresser, wydał rozporządzenie, nakazujące odnośnym organom dopilnować z całą surowością, aby wydaleni żydzi zabrali z sobą swe rodziny.

— *Dotychczas* nie wiedziano, co się właściwie stało z podpułkownikiem Schmidtem, który w swoim czasie zdradził był członkowi ambasady angielskiej, Herbertowi, tajemnice, dotyczące Kronsztadtu i marynarki rosyjskiéj. Teraz dowiadują się niektóre dzienniki z pewnego źródła, że Schmidt został już przed kilku tygodniami przez sąd wojenny na śmierć skazanym i bezzwłocznie powieszonym.

AUSTRYA I WĘGRY.

Wiedeń, 4 listopada. Gazety tutejsze zajmują się żywo losem arcyksięcia Jana, który jak wiadomo wyrzekł się był wszelkich godności swych i który pod przybranem nazwiskiem Jana Ortha na statku „Margarethe" udał się był w podróż do Ameryki południowéj. Na razie braknie wszelkich o nim wieści. Z Hamburga donoszą, że nie ulega już prawie wątpliwości, że arcyksiąże padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Okręt jego bowiem się rozbił. Z Valparaiso telegrafują, że pewien statek szwedzki napotkał w drodze z Montevideo w Archipelagu kraju Ognistego (na południe od Ameryki) szczątki trzech okrętów, z których jeden, jak się zdaje, był własnością arcyksięcia Jana.

— *Hr. Hartenau* konferował dzisiaj przez czas dłuższy z królem Milanem.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 5 listopada

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: pozasłużbowemu majorowi Halter w Hamburgu i emer. rektorowi Mannowi w Karlsruh w powiecie opolskim order czerw. orła IV klasy; emer. nauczycielowi głównemu w Rozumnicach w powiecie głubczyckim król. order koronny IV klasy.

* ***Poseł do parlamentu niemieckiego*** z okręgu człuchowsko-złotowskiego, p. *dr. Scheffer*, złożył mandat, mają się przeto niebawem w tym okręgu odbyć wybory uzupełniające. Wyborcy niemieccy z obydwóch tych powiatów przysposabiają się do tych wyborów, a „Westpr. Volksblatt" radzi, by upatrzono takiego kandydata, na któreby także Niemcy katolicy głosować mogli. „Westpreusisches Volksblatt" uważa się za organ katolicki, taka jednak propozycya niezgodna z duchem zasad katolickich, nie odpowiada bynajmniéj interesom wyborców katolików, którzy nie powinni popierać interesów stronnictw walczących przeciw katolicyzmowi. Sądzimy przeto, że desiderium organu gdańskiego jest wynikiem jego indywidualnych aspiracyi, niemieccy katoliccy zachodnio-pruscy nie powinni i nie mogą głosować przeciw swemu przekonaniu katolickiemu i przeciw interesom Kościoła katolickiego. „Westpr. Volksbl." zdaje się od pewnego czasu coraz bardziéj trąbić w trąbkę zagorzałych zwolenników p. Gosslera.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek komedya Aleksandra hr. Fredry „Damy i huzary". P. Majdrowicz odśpiewa romans: „Alla stella confidente" Rebaüdiego i „Powrót" C. Lusta. Nadto deklamacya i taniec: „Czardasz".

Ceny zniżone.

W sobotę po raz pierwszy komedya z angielskiego Pinero „Niebieska grota".

W niedzielę sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami Z. Mellerowéj i J. K. Galasiewicza, z muzyką Noskowskiego „Chata za wsią".

* **Posiedzenie zwyczajne** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 7 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się dziś w środę o godzinie $8^1/_2$ wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku 58. Na porządku obrad między innemi: wykład mecenasa p. dr. Dziembowskiego na temat: „Z dziedziny prawa publicznego". O liczny udział członków uprasza

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy zmarłych członków Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu odprawi się w piątek dnia 7 listopada o godzinie 8méj zrana w kościele Bożego Ciała, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza

Zarząd Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu.

Józef Maciejewski, przewodniczący. *A. Okert*, sekretarz.

* **Przestroga dla lokatorów.** Pewien właściciel kamienicy, jeśli potrzebował pieniędzy, poprosił lokatorów, aby mu ich na poczet dzierżawy dali. Wkrótce popadł ten właściciel w konkurs, dom sprzedano, a nowy nabywca nie uznał tych zaliczek, żądając ponownego zapłacenia dzierżawy. Sąd przyznał mu słuszność, lokatorowie musieli przeto po raz drugi dzierżawę zapłacić.

* **Siedziba** obwodu komisaryackiego miała z Sad być przeniesioną do Napachania, pozostanie jednak dla całego dotychczasowego obwodu nadal w Sadach.

* **Września,** 3 listopada. Od katolickiéj szkoły kaczanowskiéj odłączono ewangielików z Kaczanowa i przyłączono ich do ewangielickiéj gminy szkólnéj w Obłaczkowie.

* **Kruświca,** 3 listopada. Pod Kobelnicą na granicy pobili dwaj robotnicy żołnierza rosyjskiego tak ciężko, że wątpią o jego wyleczeniu się.

* **Z powiatu strzelińskiego,** 3 listopada. Z dniem 31 grudnia r. b. kończy się mandat deputowanych do sejmu prowincyonalnego, wybranych z pośród członków gmin. Nowy wybór odbędzie sią na lat sześć; dnia 10 listopada wybierze każda gmina jednego wyborcę z pośród wszystkich członków gmin posiadających w gminie nieruchomość obejmującą przynajmniéj 30 mórg, nadto liczących 24 lat wieku i posiadających w Prusach prawa obywatelskie, a będących poddanymi pruskimi. Ci wyborcy będą wraz z właścicielami samodzielnych majątków nierycerskich, wybierali 27 listopada wyborcę obwodowego. Powiat strzeliński podzielono w tym calu na trzy obwody. Wybory dla obwodu I odbędą się o godzinie 10 w Strzelnie na sali Morawica, dla obwodu kruświckiego o godzinie 11 w Kruświcy w oberzy Scherle'go, a dla obwodu II w Strzelnie u Morawica o godzinie 3 po południu.

* **Toruń,** 4 listopada. Wielki rozkaz dzienny wydany został do żołnierzy tutejszéj załogi w zeszłą niedzielę. Oprócz żołnierzy zebrali się wszyscy oficerowie na rynku nowomiejskim. Komendant placu jenerał v. Lettow-Vorbeck wyraził swe niezadowolenie z powodu znanych wybryków, spełnionych świeżo przez wojskowych i zakazał w końcu żołnierzom uczęszczać do wszystkich lokalów publicznych na Mokrem. Zakaz ten dotknie bardzo niektóre lokale publiczne — t. zw. Tanzlokale — ale trudno, publiczność nie życzy sobie być nagabywaną.

* **Nowy kościół** dla Menonitów — w miejsce dawnego, który w roku zeszłym spalił się od pioruna — wybudowano w Nieszawie w powiecie toruńskim i otwarto go w zeszłą niedzielę. Na uroczystość tę zebrały się reprezentacye gmin menonickich w Prusach Zachodnich, a z mowy uroczystościowéj wygłoszonéj z téj okazyi dowiedziano się, że Menonici przybyli w te strony za czasów polskich w r. 1562.

* **Otrzymujemy** następującą odezwę do leśników i właścicieli lasów, oraz przyjaciół lasu i leśnictwa:

„Polska ludnością i obszarem przewyższa niejedno królestwo europejskie.

Lasy polskie przed niedawnym jeszcze czasem były tak wielkie i obfite, że weszły w przysłowie, słynące daleko, podobnie jak polska pszenica.

Mimo wszakże obszerności Polski, mimo rozległości jéj lasów, posiadamy tylko jednę szkołę leśniczą, jedno Towarzystwo leśne i jedno jedyne pismo leśnicze.

Jedna téż tylko Galicya zapisuje w swym organie historyą rozwoju leśnictwa i gospodarstwa leśnego. a W. Ks. Poznańskie i Królestwo są pozbawione prowadzenia u siebie nawet prostéj kroniki leśnéj.

A przecież bądź co bądź w ciekawych żyjemy czasach, z których wiadomości mogą być kiedyś bardzo pożądane i które godzi się utrwalić drukiem.

W tym celu więc powzięliśmy zamiar wydawania raz na rok czasopisma pod tytułem: ***Rocznik Leśniczy*** w rodzaju kronik leśnych niemieckich, w którym wedle możności i sił, gromadzić będziemy wiadomości, mogące się przydać do historyi obecnego, a głównie przyszłego leśnictwa.

Program naszego wydawnictwa ma być mniéj więcéj taki:

I. Artykuły wstępne, mające na celu omawianie kwestyi będących na czasie i innych poważniejszéj natury.

II. Kronika leśnicza. W dziale tym prowadzić się będzie historya szkół leśniczych i leśnictwa naszego.

III. Nowości leśnicze. Pod tym tytułem umieszczane będą wszelkie postępy i nowości w leśnictwie w ogóle, oraz przegląd literatury leśniczéj, zasługującéj na uwagę, z treściwą oceną.

IV. Rozmaitości leśne. Pod tą rubryką zamieszczać myślimy wszelkie osobliwości leśne, o ile możności w krótkich zestawieniach.

Program, jaki sobie nakreśliliśmy, jest więc dosyć obszerny i ważny. O ile naszym dobrym chęciom będziemy potrafili zadosyć uczynić, naprzód powiedzieć nie możemy; w wielkiéj części będzie to także zależało od poparcia nas przez kolegów w zawodzie leśniczym, właścicieli i przyjaciół lasów. Z tém wszystkiem jednak nie wiążemy się żadnym niewolniczym programem, owszem wymawiamy sobie wszelką swobodę ruchów.

„Rocznik" nasz pragniemy wydawać każdego roku, mniéj więcéj w miesiącach od marca do lipca, tak, ażeby w ten sposób objąć można rok ubiegły.

Objętość „Rocznika Leśniczego" zależną będzie od poparcia nas ze strony kolegów i przyjaciół lasu, tak przez dostarczanie wiadomości, zwłaszcza mogących przydać się do historyi leśnictwa, jako i drogą prenumeraty — i obejmować może od kilku do kilkudziesięciu arkuszy druku.

Cena „Rocznika" będzie późniéj ogłoszoną. Tymczasem prosimy, jakiekolwiek wiadomości, mogące się przydać do naszego „Rocznika", w myśl wyżéj podanego programu, jako i wszelkie zamówienia na tenże (co głównie pożądanem jest dla tego, ażeby oznaczyć można ilość drukować się mających egzemplarzy) przesyłać pod adresem: Roman Grus w Koniecpolu, gubernia Piotrkowska w Królestwie Polskiém.

* **Niemieccy katolicy** starają się wszelkiemi siłami podnieść ducha religijnego w swéj ojczyźnie i utwierdzić swych współwyznawców w zasadach wiary św. W tym celu różne wydają pisma, z których dwa niech nam będzie wolno przytoczyć. Bardzo piękne jest ilustrowane czasopismo: „Alte und neue Welt", wychodzące nakładem księgarni Benzingera i Spółki w szwajcarskiem Einsiedeln i w badeńskiem Waldshut. Co rok otrzymuje się 12 zeszytów po 50 fenygów. Ilustracye są rzeczywiście doskonałe, a artykuły nie pozostawiają nic do życzenia. Ciekawe wydawnictwo jest też: „Katholische Flugschriften zur Wehr und Lehr"; każdy numer kosztuje tylko 10 fenygów, a zawiera bardzo zajmujące rozprawy n. p. „Luther und die Ehe", w któréj autor, Gottlieb, wykazuje, że Reformator niemiecki przez 22 lat stale uczył, że ewangelickiemi chrześcianinowi wolno mieć równocześnie dwie, a nawet i więcéj żon. Z innéj rozprawy „Das Christusbild in St. Petersdom" dowiadujemy się, że dwóch pastorów z ambon głosiło, iż w kościele św. Piotra w Rzymie znajduje się tylko jeden jedyny wizerunek Chrystusa i to zdjętego z krzyża i złożonego na łonie Maryi, a gdy im z katolickiéj strony zwracano uwagę, że to twierdzenie nieprawdziwe, zapewnili, że sami naocznie się o tém przekonali. Skutkiem tego autor powyższego artykułu, Ultramontanus Lütke, umyślnie udał się do Rzymu, a wynik swych poszukiwań w temże piśmie ogłosił. W rozprawie „Die Segnungen der Reformation geschildert von Dr. Martin Luther" znajduje się zestawienie orzeczeń Reformatora, z których się okazuje, jak on sam o bezpośrednich skutkach dzieła swego sądził. W rozprawie „Socialdemokraten und Jesuiten" mówi autor, Wilhelm Warnkönig, że brzmi to jakby szyderstwo, gdy się prawi o zabiegach podjętych od początku tego wieku ku pojednaniu umysłów, jeśli się zważy, że prawa wyjątkowe przeciwko socyalistom zniesione, a prawo przeciwko Jezuitom, jako jedyne prawo wyjątkowe w Niemczech zatrzymane zostało. Zapomniał jednak autor, że prawa wyjątkowe, ukute na Polaków, dotąd są w pełnéj mocy.

* **W czwartek** odbyło się w Krakowie posiedzenie rady miejskiéj z bardzo ożywioną dyskusyą. Z niezwykłego kompletu, w jakim się rada zebrała, z gorliwości z jaką członkowie rady zasiadający w sejmie krajowym zjechali na posiedzenie ze Lwowa, ze ścisku, jaki panował wśród licznie zebranego grona ciekawych na galeryi, wnosić by prawie można było, że chodziło o rzecz niezwykłéj wagi dla miasta, rozstrzygającéj o mierze powodzenia jego na długie lata a tymczasem chodziło jedynie o rzecz stosunkowo drobną, ale rozburzającą umysły, o sprawdzenie ważności wyboru siedmiu radzców w jednym z okręgów wyborczych miasta. Z jednéj strony zbierała partya opozycyjna rady miejskiéj bardzo skwapliwie swych stronników, aby bądź co bądź unieważnić dokonane w tym okręgu wybory, które w duchu konserwatywnym wypadły, z drugiéj strony znów starało się stronnictwo ładu i organicznéj pracy zapobiedz temu i zebrało się także prawie w zupełnym komplecie. Zmysł zdrowy przeważył ostatecznie na posiedzeniu czwartkowem a mówcom prawicy łatwo było zbić argumenta strony przeciwnéj naciągane do tego stopnia, że nawet osoby żyjące i zdrowe, przedstawiała jako umarłe. Odniesione zwycięztwo można nazwać świetném, bo tendencyjnie zakwestyonowane wybory uznane zostały za ważne 38 głosami przeciw 14. Najlepszym zaś dowodem, jakim był rodzaj argumentów, któremi walczyła opozycya, domagająca się unieważnienia zawadzających jéj wyborów, była ta okoliczność, że jeden z radzców należących do jéj grona, po wysłuchaniu nieuzasadnionych zarzutów swych kolegów stronniczych a zarazem sposobu, w jaki zarzuty te zbite zostały przez mówców strony przeciwnéj, zażądał głosu i oświadczył, że „znużony walką partyjną" opuszcza sztandar stronnictwa, do którego należał, staje po za stronnictwami i głosować będzie za ważnością wyborów.

* **Handlowa Izba w Opolu** rozesłała do wszystkich fabrykantów rejencyjnego obwodu opolskiego pismo, w którém ich presi, aby robotnikom w uzyskaniu potrzebnych świadectw względem zabezpieczenia na starość i słabość jak najwięcéj dopomagali.

* **Liczba** sądowych referendaryuszów zatrudnionych w Prusach zmniejszyła się od 1880 do 1890 r. z 3590 na 2975. W departamencie poznańskim było w czasie 1880 do 1889 referendaryuszów: 168, 169, 169, 165, 143, 123, 144, 99, 95, 90, 91, a w departamencie bydgoskim w tymże czasie tak się przedstawia liczba referendaryuszów: 599, 606, 559, 512, 462, 437, 326, 355, 354, 321, 296.

* **Poświęcenie zeszłego czwartku pomnika Królikowskiego.** Wczoraj o godzinie wpół do 11 z rana w kościółku powązkowskim, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Królikowskiego. Mszą św. odprawił ks. prałat Dudrewicz, dziekan warszawski, proboszcz parafii praskiéj, b. profesor instytutu muzycznego. Na chórze artyści opery wykonali pod dyrekcyą p. Mellera: „Requiem" Stefaniego, na głosy męzkie i solowe pieśni: „Modlitwa pokutna" Moniuszki (p. Kwieciński) i p. Niedźwiecki „O władzco świata" Moniuszki. Po mszy ks. prałat w towarzystwie ks. Kuliczkowskiego, kapelana cmentarza powązkowskiego, udał się do pomnika wzniesionego na grobie znakomitego artysty, dokąd przeniesiono poprzednio jego zwłoki. Gdy kapłan wezwał obecnych do modlitwy za duszę ś. p. Jana, odezwał się chór artystów słowy „Ave Maria" Troszla, a pieśń „Salve Regina" Freyera zakończyła tę żałobną uroczystość. Publiczności zebrała się spora garstka, któréj większa część składała się z osób należących do sfer teatralnych. W chwili dopełnienia obrzędu poświęcenia pomnika, firma pana Hinchy zdjęła fotografią za pomocą aparatu błyskawicznego. Piękny pomnik dłuta pana Syrewicza, czynił na zebranych głębokie wrażenie. Posąg wykonany z marmuru białego tyrolskiego, znany już nam z wystawy Towarzystwa sztuk pięknych, a o jego niepospolitych zaletach pisaliśmy już kilkakrotnie. Ustawienie go na odpowiednio wysokim piedestale, podniosło jednak jeszcze znacznie efekt całości. Piedestał wykuty jest z szarego granitu w liniach spokojnych bez zbytecznych ozdób, a na nim umieszczono napis:

Ś. p. Janowi
Królikowskiemu
Artyście
Sceny Polskiéj
1820—1886
Ziomkowie.

Pomnik przybrano w rośliny, kwiaty, bukiety i wieńce, a na wieku grobowca gorzały zwyczajem starym słowiańskim lampki.

* **U ks. proboszcza Kneippa** w Woerishofen leczy się obecnie 500 chorych. Przeszło 100 lekarzy odwiedziło tego roku Woerishofen, by się zapoznać ze sposobem leczenia wodą, a kilku dotychczas tam w tym celu przebywa. Ksiądz Kneipp, otoczony 10—12 lekarzami, daje chorym przepisy, a lekarze zapisują sobie wszystko, co słyszą. Pewien wiedeński lekarz, który z ciekawości przybył do Woerishofen, rzekł po kilku dniach pobytu, że tam więcéj się nauczył, niż na uniwersytetach i w klinikach, i pozostał 6 tygodni na miejscu.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 6go listopada św. Leonarda w.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 6. Zachód o godzinie 4 minut 21.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 5 listopada. „Fremdenblatt" wita carewicza rosyjskiego w bardzo sympatycznym artykule, wyrażając nadzieję, że carewicz będzie się mógł naocznie przekonać o pokojowych zamiarach dworu wiedeńskiego.

Madryt, 5 listopada. Ospa grasuje wciąż jeszcze w sposób bardzo groźny. W miesiącu październiku naliczono w Hiszpanii 1933 wypadków choroby, z których 659 zakończyło się śmiercią. Cholera ustała już w Walencyi, lecz grasuje jeszcze w prow. Murcii i Jerez.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***W sprawie Pascala Listów,*** przełożonych na język polski.

Ileż to książek drukuje się dobrych, na przeczytanie których czasu nie stanie. Tego żalu wyrazić nie można o spolszczonych Pascala Listach przez A. Sozańskiego. A nie tylko czytać, ale i wspomnieć o tym przekładzie nie było by warto, gdyby nie obrona dwóch pism polskich, „Reformy" i „Gazety Lwowskiéj" przeciwko krytyce „Czasu", twierdzącego, że publikacya tychże Listów jest anachronizmem. „Czasu" bronić bynajmniéj nie myślę, gdyż on sam ma po temu siłę, lecz potwierdzę tylko jego zdanie, przytaczając słowa o Listach Pascala — z broszury, wydanéj w Paderbornie pod tytułem „Geschichtslügen." Janseniści w zaciekłości przeciw Jezuitom używali wszelkich środków nie przebierając w broni dozwolonéj i niedozwolonéj. Tak jeden z nich Blaise Pascal, znakomity fizyk i matematyk, ale słaby teolog nadużył swego talentu pisarskiego i dowcipu do napisania dla świata, zawsze skandalów łaknącego, „Lettres provinciales" pod obcem nazwiskiem Louis de Montalte 1656 (Paris). Listy te zostały jako proste oszczerstwo potępionemi w Rzymie, Paryżu, Madrycie.

Ale potępili je także mężowie, nie mogący bynajmniéj być posądzonymi o przyjaźń dla Jezuitów. W dykcyonarzu Bayla czytamy, że zarzuty Pascala zostały świetnie jako oszczerstwa zbitemi. Voltaire w „Siècle de Louis XIV" nazywa te Listy *nieśmierlelnemi kłamstwami* i mówi: cała ta księga, oparta na nieprawdzie, gdyż Pascalowi w niéj nie chodziło o prawdę, tylko o wywołanie wesołości w narodzie. — W tém samém znaczeniu nazywa te listy Racine „pocieszną komedyą."

Tę pocieszną komedyą odgrzewano jednakowoż wciąż i puszczano na nowo w świat te „nieśmiertelne kłamstwa," niestety nie z uwielbienia dla świetnego stylu, lecz z zaciętości przeciw Jezuitom.

Z tego słownika przedawnionego kłamstwa, jak je nazwał O. Ravignan, czerpią po dziś dzień nieprzyjaciele Kościoła i Jezuitów i tego to rodzaju walczą bronią. *S.*

Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 listopada.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Szudarek z Nieparta, pani hr. Sokolnicka z córkami z Łaskowa, hr. Sokolnicki z Kajewa, pani Mieczkowska, pani Hałkiopow i pani Gampf z córką z Królestwa Polskiego, Pick z Grodziska, pani Scholtz z Raciborza, Hirschfeld z Berlina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 5 listopada 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	4	5
Pszenica osłab.		
na listopad	189 50	189 25
na kwiecień-maj	190 —	190 10
Żyto wyżéj.		
na listopad	176 —	177 50
na kwiecień-maj	167 50	168 75
Oléj rzep. spok.		
na listopad	62 60	62 70
na kwiecień-maj	58 80	58 90
Okowita staléj.		
eksportowa	39 30	39 50
na listopad	38 30	38 40
na listopad-grudzień	38 —	38 30
na kwiecień-maj.	38 90	39 30
na maj-czerwiec.	39 10	— —
spożywcza.	58 90	— —
Owies		
na listopad	— —	139 75
Wyp.-żyta wsp.	100	
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	30,000
" " " spożywcza.	.000	,000
Kurs z dnia	**3**	**4**
Consol. $4^0/_0$	105 25	105 30
Consol. $3^1/_2{}^0/_0$	98 60	98 60
Poznańskie $4^0/_0$ listy zastawne	100 90	101 —
Poznańskie $3^1/_2{}^0/_0$ listy zastawne	96 90	96 70
Poznańskie listy rentowe	102 40	102 40
Poznańskie oblig.	— —	— —
Austryackie banknoty	177 20	177 —
Austryacka renta srebrna	78 50	78 30
Rosyjskie banknoty	246 —	247 —
Rosyjskie listy zastawne	102 30	102 30
Polskie $5^0/_0$ listy z stawne	72 25	72 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	68 40	68 40
Węgierska $4^0/_0$ renta złota	89 90	89 80
Węgierska $5^0/_0$ renta papier.	[illegible]75	87 50
Austryackie kredytowe akcye	16[illegible]25	168 60
Austryackie francuskie koleje	108 75	108 50
Lombardy	66 40	66 10

Usposobienie. dosyć stale.

Szczecin, 5 listopada 1890 (Kursa końc.)

Kurs z dnia	4	5
Pszenica staléj.		
na październik	— —	— —
na listopad-grudzień	185 50	186 50
na kwiecień-maj	189 —	190 —
Żyto wyżéj.		
na listopad-grudzień	170 —	173 —
na kwiecień-maj	163 50	166 —
Olej rzep. bez inter.		
na listopad	62 50	62 50
na kwiecień-maj.	58 50	58 50
Okowita staléj.		
w miejscu spożywcza	59 —	59 30
" eksportowa.	39 50	39 80
" na listopad eksportowa.	38 —	38 40
" na listopad-grudzień eksp.	36 80	37 40
" na kwiecień-maj eksp.	37 80	38 30
Petroleum		
w miejscu.	11 60	11 60

Stan powietrza.

Dnia 4 listopada 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Kulaghmors	738	Płd.Z.	4	zachm.	8
Aberdeen . . .	740	Płd.Z.	1	pół zachm.	1
Chrystiansund .	743	Płd.W.	2	pochmurno	8
Kopenhaga . . .	748	Płd.Płd.Z.	3	mgła	7
Sztokholm	749	W.Płd.W.	2	deszcz	7
Haparanda .	758	spokojnie		deszcz	1
Petersburg . .	757	PłdW.	1	deszcz	—
Moskwa .	760	Płn.	1	deszcz	6
Kork, Queenst.	743	Z.Płn Z.	5	deszcz	9
Cherbourg . . .	749	Z.	5	zachm.	12
Helder	743	Z.Płn Z.	2	pochmurno	10
Sylt . .	744	Płd.Płd.Z	3	pochmurno	6
Hamburg .	747	Płd.Płd.W.	3	zachm.	6
Swineminde .	751	Płd Płd.W.	3	pochmurno	4
Neufahrwasser.	753	Płd.	1	mgła	6
Kłajpeda. .	753	Płd.Płd.W	3	mgła	5
Paryż . .	751	Płd.Z.	3	pogodnie	9
Monaster. . . .	745	Płd.	3	deszcz	6
Karlsruhe . .	752	PłdZ.	4	deszcz	8
Wiesbaden. . .	750	Płd.W.	1	deszcz	6
Monachium . .	755	Płd.Z.	2	pochmurno	1
Kamienica. . .	753	Płd.	1	pół zachm.	5
Berlin	751	PłdPłd.W.	3	pochmurno	6
Wiedeń . .	756	spokojnie.		pochmurno	6
Wrocław . .	755	Płn.	2	pogodnie	6
Isle d'Aix . . .	758	Z.	3	pochmurno	12
Nizza	756	W.	4	pogodne	8
Tryest . . .	756	W.	1	deszcz	11

Pogląd na stan powietrza.

Minimum, które wczoraj na zachodzie wysp brytańskich spoczywało, rozciąga się ponad Szkocyą, otoczone lekkim wiatrem. Częściowa depresya rozwija się w południowych okolicach morza północnego, zkąd prawdopodobnie ku południowi się rozciągnie, z czego wywiąże się niewątpliwie u nas na wschodzie i daléj ku wschodowi powietrze ponure i dżdżyste. W przeważnéj części Niemiec temperatura upada, w zachodnich stronach spadły deszcze.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 5 listopada — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza pięknie.

Żyto: bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 57 30 pł., 70-ta 37 80 m., listopad 50-ta 56,50, 70-ta 37,00 m. grudzień 50-ta 56,00 m., 70-ta 36,50 m.

Poznań, 5 listopada. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 5 listopada 1890.

		TOWAR piękny		średni		pośledn			
Pszenica . .	100 kilg.	19	80	19	40	18	50	—	—
„ nowa .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	17	70	17	30	16	80	—	—
Jęczmień . . .	-	16	60	15	40	14	—	—	—
Owies	-	13	80	13	20	—	—	—	—
Groch wrzący . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	4	—	3	50	—	—	—	—
Rzep	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty.		9	—	8	70	—	—		—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—		—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 5 listopada 1890.

Przedmiot.		TOWAR dobry Mk.	₰	śred. Mk.	₰	pośl. Mk.	₰	w przecięciu Mk.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	18	—	17	30	16	90	17	25
	najn.	17	70	17	10	16	50		
Jęczm.	najw	—	—	15	20	14	50	14	73
	najn.	—	—	15	—	14	20		
Owies	najw	14	40	13	90	12	90	13	59
	najn.	14	20	13	5	12	30		

			Inne artykuły. najw. Mk.	₰	najniż. Mk.	₰	w przec. Mk.	₰
Słoma	prosta	za 100 kl	4	—	3	50	3	75
	targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	4	—	3	75	3	88
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica			—	—	—	—	—	—
Fasola			—	—	—	—	—	—
Kartofle			4	50	3	60	4	05
Wołowina	kulka	za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
	od brzucha	-	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina		-	1	40	1	30	1	35
Cielęcina		-	1	40	1	20	1	30
Skopowina		-	1	40	1	20	1	30
Słonina		-	2	90	1	80	1	85
Masło		-	2	60	2	—	2	30
Jaja		za kopę	3	30	3	20	3	25

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 57,30 mrk., 70-ta 37,80 m., listopad 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Bydgoszcz, 4 listopada

Pszenica dobra, zdrowa, średniego gatunku 177—185 mrk. piękna ponad notowanie.

Żyto według jakości 155 163 m., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 135—145 mrk., do browarów 146 152 mrk.

Groch na paszę 125—135 mrk, wrzący 145 do 150 mrk.

Owies według jakości 125 135 m

Okowita 50-ta 58.50, 70-ta 39,00 m.

Wrocław, 4 listopada 1890.

Zyto (za 1000 funt.) —,—. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na listopad 177,00 żąd., listopad-grudzień —,— żąd., grudzień-styczeń — żąd., kwiecień-maj —,— żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr upłyn. wypowiedzenie mrk. na listopad (50-ta) 57,60 żąd., (70-ta) 38,00 żąd., listopad-grudzień (50-ta) —,— żąd., (70-ta) 37,50 żąd

Cena wypowiedziana na dzień 5 listopada: żyto 177,00 mrk., pszenica — mrk., owies 130,00 mrk., rzep —.— m., oléj rzepiowy 64,00

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 4 listopada (50-ta) 57,60 mrk., (70 ta) 38.00 mrk.

Postanowienia miejskiéj depu tacyi targow,	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	20	20	20	00	19	60	19	10	18	60	18	10
żółta	20	10	19	90	19	60	19	10	18	60	18	10
Żyto	18	50	18	00	17	80	17	30	17	00	16	00
Jęczmień	17	50	17	00	16	30	15	80	15	00	14	00
Owies	13	50	13	30	13	10	12	90	12	70	12	50
Groch	17	50	17	00	16	50	16	00	15	00	14	50

Berlin, 4 listopada. — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180—195 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 189,00—189,50, na listopad-grudzień płac. 187,50—188,00, na kwiecień-maj płac 188,50 do 190,00. Wypowiedziano ,— ton. Cena wypowiedziana —,— m.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 170—179 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 174 50 do 175,75, żąd. —,—, na listopad-grudzień płac. 170 do 172,00, żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 166,50—167,50. Wypowiedziano 1100 ton. Cena wypow. 174,50 mrk.

Jęczmień w miejscu 140—205 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 137—153 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono 138.25 do 139,75—139,25, listopad-grudz. 136.75—138,50 do 138,0, kwiecień-maj płac. 138,50-139,50-139. Wypowiedziano 1450 ton. Cena 139,00 m.

Kukurudza w miejscu płc. 133—140 według jakości, na miesiąc bieżący płc. 134,00, na listopad-grudzień płacono 134,00, na kwiecień-maj płacono 128,50. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— m.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 65,0 mrk., z beczką —,— mk., na listopad pł. 62,1—62.6, listopad-grudzień pł. 60,7 do 60,9, na kwiecień-maj pł. 58,7—59,0. Wypow. —— cent. Cena wypowiedz. —— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu pł. 58 9 mrk. sierpień płac. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 39,3, na listopad pł. 38 2—38,0—38,3, na listopad-grudzień płacono 37,7—37.6—38,0, na kwiecień-maj pł 38.6—38,4—38,8, na maj-czerwiec płc. 38,8 do 38,7—39,1. na czerwiec-lipiec płacono 39,4—39,7, na lipiec-sierpień płac. 40,0—40,3. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mrk.

Szczecin, 4 listopada.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 180—188 płac., listopad 187,5 płac., — żąd., na listopad-grudzień —,— płacono, na kwiecień-maj 189,0 żąd., — płac.

Zyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 169—173 płac., na listopad 173,5 płacono, —,— żąd., listopad-grudzień —,— płac., na kwiecień-maj 163,5 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 130 do 136 płacono.

Oléj rzepiowy potw., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 63,5 żąd., na listopad 62,5 żąd., kwiecień-maj 58,5 żądano.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 39,5 płac., 50-ta 59.5 płac., na listopad 70-ta 38,00 nom., na kwiecień-maj 37,8 płac., —,— żąd.

Hamburg, 4 listopada. — Okowita potw., za listopad 28— żąd., listopad-grudzień 28— żąd., grudzień-styczeń 27½ żądano, kwiecień-maj 27½ żąd. — Kawa good average Santos za listopad listopad 81¾, grudzień 80—, za marzec 75½ za maj 74¾. Usposobienie potw. — Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 4 listopada. — Cukier ziarnisty excl. worka 99% 16,95, cukier ziarn. excl. 88% 16,30, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —.—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,40. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —.—. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką 28,25 miel. Melis I z beczką 26,00. Spok — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za list. 12,55 pł., 12,57½ żd., grudzień 12.60 płac., 12,62½ żąd, styczeń 12,72½ płac., 12,75 płac., styczeń-marzec 12,80 płc., 12,85 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ct.

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim, którzy zwłoki mego jedynego dziecka **Stefana** do wiecznego odpoczynku odprowadzili, składam za wyświadczone współczucie serdeczne **„Bóg zapłać.“** (701)

Paweł Wallaschek
wraz z żoną.

Na miesiąc listopad!

Ratujcie dusze w czyścu
czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Stron 50. Cena za egzemplarz 10 fen., z przesyłką 15 fen. Odwrotnie wysełą
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Formularze
do wystawiania świadectw wedle prawa o zabezpieczeniu na starość, poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Fabryka ołtarzy
z drzewa, masy mozajkowéj, sztucznego kamienia, murowane, w różnych stylach, jako też **konfesyonały, ławki, stale** i t. p. poleca (615)
J. Szpetkowski,
zakład kościelno-artystyczny,
w Poznaniu, Berlińska ulica 15.

Szczecińskie mydła do prania,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Swiece stearynowe wiedeńskie i kuchenne,
Swieżą oliwę prowancką,
Czekolady, wanilią, esencyą octową,
Stare araki i koniak,
Mydła toaletowe, perfumy i gąbki
w największym wyborze (204)
R. Barcikowski.

DO AMERYKI.
Niderlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowéj.
(Niederländisch-Amerikanische Dampfschifffahrts Gesellschaft.)
Jedyne połączenie parowcem pocztowym
między
ROTTERDAMEM a NOWYM YORKIEM
AMSTERDAMEM a BUENOS-AYRES.
Najszybciejsza jazda. Znakomite wyżywienie. Najtańsze ceny przewozowe.
Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki gratis i franco. Bliższych wiadomości udziela (234)
Zarząd w Rotterdamie.

BIURO
moje budowlane
znajduje się przy **ulicy Strzeleckiéj nr. 30.**
Heliodor Matejko,
(672) Architekt.

Wielki wybór
czapek sukiennych, barankowych, futrzanych, wełnianych i pilśniowych, również (576)
kapeluszy w najrozmaitszych gatunkach, fasonach i kolorach, poleca po bardzo umiarkowanych cenach
C. ADAMSKI,
Poznań, Bazar.

Polecam wszelkie meble wyściełane
od najprostszych do najwykwintniejszych.

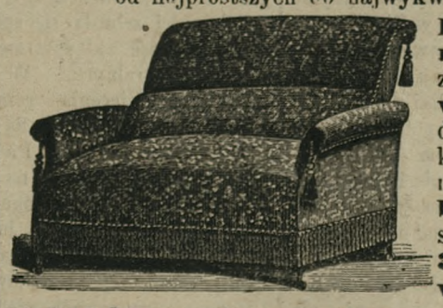

Przerabiam stare meble w domu i poza domem, **dekorowanie pokoi,** urządzanie firan itd. wykonuję rzetelnie i tanio. **Gotowe meble** zawsze mam na składzie, **kanapy od 30 marek począwszy.** (474)
J. N. Dankowski, tapicer i dekorator,
Poznań, ulica Podgórna nr. 5.

W. A. Kasprowicz
Fabryka wyrobów z czarnéj gumy i bandaży — Skład tow. gumowych i chirurg. instrumentów
ma handel swój znacznie powiększony tylko
przy ul. Fryderykowskiéj
Nr. 5, (143)
naprzeciw placu Sapieżyńskiego, obok poczty.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca
świece ołtarzowe
wyrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.
Świece wykonywa się także za zamówieniem przy popaniu długości i wagi. (518)
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Towary w partyach.
Wyroby czysto-wełniane od Mk. 1,25 za metr.
Merveilleux czysto-jedwabne czarne po M. 2,25, 2,50, 2,75, 3,50 i 4,50 za m.
Merveilleux czysto jedwabne kolorowe po Mk. 3 i 3,75 za metr.
Paletoty od M. 20. — Visites od M. 30.
Dolmany długie od M. 45. — Szlafroki wełniane od M. 8.
Halki wełniane od M. 3. — Halki atłasowe po M. 15 i M. 20.
poleca (656)
J. Sławski,
Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi damskiéj,
Hôtel Drezdeński, ul. Wilhelmowska nr. 23.

Heyducki & Eichstaedt
(121) polecają
komże, alby, birety,
kołnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanéj.

Cenniki na życzenie gratis i franco

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Na pociechę
biednych duszyczek, między któremi macie może także i drogie sercu Waszemu osoby, darujcie nam jeszcze Kochani współwyznawcy małą jałmużnę na pokrycie ciążącego jeszcze na naszem nowowybudowanym kościele długu wynoszącego około 8000 M. Sonnenberg p. Wiesbadenem.
X. Monrial,
(647) misyonarz.

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dr. Retau'a
Ochrona własna.
80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1192)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia **Ceny nader umiarkowane.**

Woźnica (forczpan)
w młodym wieku żonaty, z małą famililią, zaopatrzony w bardzo dobre rekomendacye, poszukuje miejsca od Nowego Roku 1891. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod adresem **W. Wieczorek, Biezdrowo pod Wronkami.** (698)

Zakład palenia falban.

J. Popławski
Poznań, św. Marcin nr. 16.
Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)
Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących.
Mechaniczna
pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Marcin Dłużewski,
robotnik z Kuźla pod Pniewami, wróciwszy z wojny francuskiéj do domu, pozostawał przy żonie aż do Nowego Roku 1872, poczem udał się w św. i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Osoby, któreby coś wiedziały o miejscu pobytu wspomnianego Dłużewskiego lub o jego losach, uprasza się, aby wiadomość o tem przesłały do **redakcyi „Kuryera Poznańskiego.“** (682)

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.